

Zaniedbany Mokotów powstaje do życia

Przedmieścia Warszawy były zawsze traktowane po macoszemu przez dawnych ojców miasta. Na przedmieściach nie czyniono nic, aby poprawić ich okropny stan.

Obecnie, dzięki energii Zarządu Miejskiego, przedmieścia Warszawy budzą się do życia. Praca przy uporządkowaniu przedmieść w re na wszystkich od cinkach gospodarki sanitarno-technicznej.

Tak naprz. Mokotów otrzymał w bieżącym sezonie następujące inwestycje, które wpłyną na uporządkowanie tej dzielnicy, a mianowicie:

1) powstaje piękny gmach szkoły powszechnej przy ul. Różanej, 2) ukończona będzie budowa burzowa, który radykalnie usunie dotychczasowe stałe zanieczyszczenia wodami atmosferycznymi nie tylko Mokotowa, ale także ul. Bielwiderskiej, 3) najbrudniejsze ulice w Mokotowie: Wiktorska, Olkowska, Grażyna i Olesiańska otrzymają kanały uliczne, 4) przeprowadzone roboty brukarskie (jezdnie i chodniki betonowe) na ul. Różanej, Wiśniowej, Bałuckiego i in., 5) wykonywana jest regulacja ul. Puławskiej i jej zabrukowanie kostką granitową od pl. Unji Lubelskiej do ul. Ursynowskiej, 6) poszerzono i zabrukowano gładką kostką ul. Madalińskiego, 7) dzięki energii Zarządu Miejskiego usunięto z

Mokotowa kolejki Grójecką i Wilanowską poza granicę miasta, 8) usunięto z jezdni szpetne rudery, tamujące ruch uliczny na ul. Wiśniowej i Szustra, 9) odbywa się już regulacja zbiegu ul. Dolnej i Puławskiej, 10) intensywnie zasypywane są gliniarki między ul. Szustra i Wiktorską. Poza to wykonywany jest szereg drobniejszych robót.

Odwodnienie terenów kolejowych Dochodzenie wodno-prawne

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie wyznaczyło na 5-go września dochodzenie wodno-prawne w sprawie odwodnienia terenów kolejowych obwodowej linii radomskiej. W tym celu wybudowany będzie kanał kryty, który weźmie swój początek od ul. Grójeckiej (szosa krakowska), przebiegnie kanał Wola — Okęcie, al. Żwirki i Wigury i będzie się kończył przy kanale Mokotów — Stulewice. Zadaniem dochodzenia będzie uzgodnienie interesów właścicieli przylegających gruntów oraz wysłuchanie ich żądań.

Przeprowadzenie kanału odwodni nie tylko tereny kolejowe, ale wszystkie przylegające do tych terenów grunty prywatne. Odpowiednie roboty wykonane będą przez Zarząd Miejski jeszcze w r. b.

Falszowanie świadectw rzeźnych na terenie rzeźni stołecznej

Na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie została wykryta afra za fałszerstwem świadectw pochodzenia zwierząt rzeźnych — dla celów weterynaryjnych i fiskalnych. M. in., z dwoma podrobionymi zaświadczeniami zatrzymane Ele Szymona Mikelskiego (Twarda 23), syna hutowego dostawcy bydła.

Dochodzeniem ustalono, iż dostarczaniem „lewych” świadectw

na teren rzeźni i rozpowszechnianiem ich za różnymi opłatami, wśród kupców trudnił się: robotnik rzeźni Józef Sokół (Kepna 8) oraz bracia Józef i Lejb Szafarowicz ze wsi Górki Boże, pow. węgrowskiego.

Dalsze badania wskazywały, iż świadectwa pochodzą z gminy tej samej wsi i że w całej tej aferze wplątany jest sołtys Józef Gołas. Sołtys ten, mając bloki ze świadectwami, wydierał blankiety, przyswajając na nich pieczęcie gminne i zaopatrywał w swoje podpisy, na grzbiętach zaś bloków wstawiał zmyślone nazwiska odbiorców. Świadectwa te sołtys sprzedawał różnym osobom, z którymi pozostawał od dłuższego czasu w kontakcie.

Zarządona rewizja w kancelarii gminy Górki Boże ujawniła wiele materiału obciążającego. Sołtys Gołas w toku śledztwa przyznał się do wszelkich machinacji ze świadectwami zwierzęcymi.

Wszyscy oskarżeni o udział w aferze zostali decyzją sędziego śledczego osadzeni w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

Od 22 września do 6 października Święto szybownictwa polskiego Przygotowania w Ustjanowie w całej pełni

Społeczeństwo, które tak dawno, bo od czasu zeszłorocznego Challenge'u nie oglądało żadnych zawodów i popisów lotniczych, oczekuje z dużym zaciekawieniem jesiennych imprez powietrznych. Dyskutuje się już szanse naszych baloniarzy w zawodach o puchar Gordon Benneta, interesują się ludzie pokazem autożyra, skokami „jumpingowymi”, pokazami akrobacji płatowców. Stosunkowo zaś mało mówi się o drugiej, zupełnie nowej u nas imprezie lotniczej, o Krajowych Zawodach Szybowcowych, które odbędą się w Ustjanowie, w czasie od 22 września do 6 października.

Święto całego szybownictwa polskiego urządził Zarząd Główny L.O.P.P. Kierownictwem zaś zawodów zajął się Aeroklub Rzpl. Wybór padł na Ustjanów z wielu zasadniczych względów. Od szeregu lat w tej pięknej miejscowości na Lemkowszczyźnie istnieje dobrze zorganizowane Wojskowe Centrum Szybowcowe, zaopatrzone w urządzenia, hangary i duży dwór mieszkalny. Położenie wsi Ustjanowej nadaje się specjalnie do lotów treningowych, a bliskość linii kolejowej 2,5 km. od stacji Ustrzyki Dolne na linii Chyrów—Nowy Zagórz ułatwia dojazd.

Szeroki wawór równy, porośnięty niską trawą zaręczystrowany, stał po zbadaniu go przez komisję, jako lotnisko, na którym mogą lądować wszystkie samoloty. Po obu stronach doliny dwa gar-

by Karolek i Zuków. Ten ostatni dostosowany został do potrzeb startu szybowców. Ścięto „sam szczyt, zbudowano wyciąg dla szybowców lądujących na dole, a na okres zawodów buduje się tam bufet i taras dla widzów oraz oddział pocztowy, która szybowcom dostarczać będzie do stacji.

Na dole oprócz obszernego dworu, w którym mieścić się będą kierownictwo zawodów i mieszkanie dla honorowych gości, staną szopy oraz las namiotów dla licznych zawodników, przedstawicieli prasy oraz gości, którzy prawdopodobnie licznie zjadą na to ciekawe święto, tembardziej, że projektowany jest na dzień 29 września r. b. zlot gwiazd samolotów, a na dzień 6 października zlot gwiazd samolotów. Jeśli się zważy, że zjedzie się w Ustjanów cały świat lotnictwa motorowego i szybowcowego, wszelkie władze lotnicze, a istniejące jeszcze projekt sprowadzenia

w pierwszym tygodniu zawodów grupy modelarzy kończących z ramienia LOPP kurs w Lwowie dla umożliwienia im prób modeli w terenie i zorganizowanie konkursu, to można sobie wyobrazić, jakim ruchem kipieć będzie zajączek cicha wioska Lemków.

Już dziś przygotowania idą pełną parą, buduje się prowizoryczny przystanek kolejowy Ustjanowa o paręset kroków od lotniska. Trwają też bezustanne treningi szybowców najwyższych kategorii C i D, mających wziąć udział w zawodach.

Szybowiec wyrzucony, jak z procy gumową liną ze szczytu Zukowa, planuje na czystym błękitnie. Z przeciwnego wzgórza porusza się wielki jastrząb, których jest tu pełno. Z zaciekawieniem śledzić można analogię poruszeń ptaka i szybowca. Obaj planują nie ruchomo, wyszukując prądów wstępujących, które je uniosą w górę, obaj zataczają szerokie elipsy na niebie, z tą różnicą, że

jastrząb może lekkim poruszeniem skrzydeł przyspieszyć tempo lotu, szybowiec zaś pozbawiony jest tego przywileju.

Prądy powietrzne w Ustjanowie mają tę zaletę, że pozwalają czas dłuższy kołować nie oddalając się zbyt daleko od szybowiska. Duża ilość kumulusów (małych obłoczków znamiennych prąd wstępujących), dzięki nierównomiernemu ogrzewaniu się powietrza spowodu falistości terenu umożliwia długie utrzymywanie się w przestworzach.

Kierownictwo zawodów powierzone ppłk. Bolesławowi Stachowi, jednemu u nas „auto-żyryście”, wszechstronnemu sportowcowi, znawcy wszelkich sportów terenowych, powietrznych i wodnych. W roku 1932 ppłk. Stachowi zmontował pierwszą ekipę szybowcową na zawody w Renne we Francji. Był to pierwszy występ polskich szybowców na arenie światowej i jedyna wówczas ekipa, która przybyła z własnym sprzętem.

W ramach zawodów odbędą się próby zdobycia najrozszerzonejszych rekordów na najdłuższy czas, największą wysokość, najdłuższy przelot. Będą się również odbywać loty nocne, trwające co najmniej 3 godziny. Będzie więc to przegląd całej elity szybowcowej, oraz polskiego sprzętu, gdyż tylko szybowce krajowego Wz. 30b mają prawo brać udział w zawodach.

W zawodach wezmą udział trzy lotniczki, reprezentantki trzech polskich miast: Wanda Mollibowska z Poznania, Maria Younga ze Lwowa, oraz Jaga Maćkowska rodem z Torunia, aktywniejszą się na terenie stolicy — wszystkie trzy posiadają już kategorię C pilotów szybowcowych. Nie ulega kwestji, że w świątku szybowcowym zawody te budzą duże poruszenie, szereg nadziei, lecz i trzęsienie przed zmierzaniem się z najgroźniejszymi konkurentami Polski.

Korespondencja Warszawy

Podług danych dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie w 1929 r. wysłano z Warszawy 44,686,000 listów, 21,951,000 pocztówek, 10,881,000 druków, 1,905,000 próbek towarowych, razem 79,423,000 przesyłek listowych. W 1931 r. 55,322,000 listów, 27,167,000 pocztówek, 14,014,000 druków, 4,212,000 próbek towarowych, co czyni łącznie 100,915,000 przesyłek, w 1933 r. — 37,565,000 listów, 13,798,000 pocztówek, 25,230,000 druków, 283,000 próbek towarowych, co czyni łącznie 76,877,000.

O ile szczególnie dane są nieporównywalne z poprzednimi latami, wobec zaszłej w międzyczasie zmiany zasad klasyfikacji, o tyle ogólne cyfry wskazują, że ruch w tej dziedzinie był w 1933 r. nie o wiele mniejszy, niż w 1929 r.

Wypadki i kradzieże

Bojki na ulicach. Na tle porachunków osobistych została pobita Anna Janowska, (Lubelska 30-32), odnosząc rany cięte prawego ramienia.

Na ul. Mirowskiej został pobity przez nieznaną sprawcę Abram Pomper, (Leszno 49), odnosząc rany tłuczone głowy.

Wypadki na jezdni. Na ul. Franciszkańskiej został przejechany przez wóz Józef Olszewski, (Pańska 10), doznając zwichnięcia lewej stopy i obojczyka obrzeź.

Lampa spadła na głowę. Januariusz Gosiński, (Marszałkowska 79) bawił z wizytą u swoich znajomych przy ul. Ordynackiej 1. W pewnej chwili oberwała się lampa i spadła Gosińskiemu

na głowę. Gościński odniósł kilka ran ciętych i tłuczonych głowy.

Na ul. Wiśniowej dostał się pod przejeżdżający wóz 6-l. Zbigniew Żelazki, (Wiśniowa 36) doznając złamania prawego uda.

Pijana na moście. Niecodzienny widok oglądał przechodnie na moście Poniatowskiego. Przyzwolcie ubrana kobieta, zupełnie pijana, swym zachowaniem się wywołała oburzenie zgłoszono. Dalszy kres gorszącym scenom położyl policjant, zabierając pijaną kobietę do komisariatu, gdzie pomocy udzielił jej wezwany lekarz pogotowia. Okazało się, iż jest to Elżbieta Olekiewicz, lat 40, buralistka zam. na Saskiej Kępie.

WRZESIEŃ

SŁOŃCE

wzschód zachód

4—45 18—23

KSIEŻYC

wzschód zachód

9—45 19—8

Dł. dnia Ubyło

13—35 3—11

PONIEDZIAŁEK

Dzisiaj św. Stefana
Jutro św. Szymona.

Dość ciepło

Wezora! w Wileńskim, T. Lesiu, Wolyniu, Podolu i na Pokuciu w godzinach rannych było pochmurno i miejscami padał deszcz. W Białostoku i Wileńskiem wystąpiły przez tego mgły. W pozostałych dzielnicach kraju pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła 10—16 stopni, a na Wybrzeżu do 18 st. ciepła.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: Po rannych mgłach pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Dość ciepło. Na Pomorzu umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, w pozostałych dzielnicach — słabe wiatry miejscowe.

W teatrach i kinach

Kepturaz na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:
Teatr Wielki: „Rose Marie”.
Teatr Narodowy: „Walka kobiet”.
Teatr Polski: „Urodziny”.
Teatr Letni: „Stare wino”.

A teraz, na co warto pójść do kina?
Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboon”.
Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka”.
Apel (Marszałkowska 106) — „Bengali”.
Capitol (Marszałkowska 125) — „Mały pułkownik”.
Europa (Nowy Świat 63) — „Kajry hiszpańskie”.
Atlantyk (Chmielna) — „Legion nieustraszonej”.

Biedny kołodziej z Werchoturja Wynalazcą roweru

W szeregu zapomnianych wynalazców należy umieścić nazwisko rosyjskiego pańszczyźnianego chłopca kołodzieja, Artamonowa z Werchoturja, który jak wynika ze starych kronik odnalezionych w tych dniach w bibliotece w Świerdlewsku jest wynalazcą roweru.

Artamonow skonstruował pierwszy rower około 1800 roku. — O wynalazku Artamonowa dowiedział się przypadkowo car Aleksander I, który rozkazał kołodziejowi przybyć z swą „maszyną” na uroczystości koronacyjne do

Moskwy dla zademonstrowania wynalazku. Artamonow wsiadł na swój dość jeszcze prymitywny rower i przebył długą okolo 2000 km. drogę z Werchoturja do Moskwy bez żadnego wypadku.

Widok człowieka, jadącego na rowerze wywołał w Moskwie powszechną sensację. Popisy Artamonowa były jedną z głównych atrakcji uroczystości koronacyjnych. Obdarzony przez cara wolnością i pięciopiętną nagrodą, Artamonow, pierwszy wynalazca roweru wrócił na swej „maszynie” do rodzinnej wioski.

Wkrótce sam wynalazca, jak i jego dzieło poszło w niepamięć. W kilkanaście lat później w r. 1817 zanotowano jako pierwszego wynalazcę roweru nadleśniczego bałteńskiego, Dreisa. Pierwszą fabrykę rowerów otworzył w Paryżu przemysłowiec Michaux w roku 1867.

Szpetne budowle podstołeczne powstają wskutek braku nadzoru budowlanego

Ciągle rozlegają się narzekania na wadliwą zabudowę naszych osiedli. Mowa jest nie tylko o okolicach naszych mniejszych miast, ale nawet takich, jak: Łódź, Kraków, Łwów, Wilno, Lublin z Warszawą na czele, która otoczona jest nowymi, fatalnie zabudowywanymi się osiedlami.

Przyczyna zła leży w braku należytego nadzoru budowlanego. Na terenie gmin wiejskich niema go właściwie wcale. Pozwolenia na budowę wydaje wójt podług szablonu, mianowicie zgóry już ułożonego odpowiedniego druczku. Jak w tym stanie rzeczy mają wyglądać osiedla, łączące się z wielkimi miastami z Warszawą na czele, osiedla, które z czasem są włączane do tych miast?

Względny na równowagę budżetu państwowego spowodowały, że przed kilku laty zredukowano w wielu powiatach etaty architektów rządowych, sprawujących nadzór budowlany. Dzisiaj jeden architekt przypada na 3 — 4 po-

wiaty. Z tego powodu właściwy nadzór budowlany nie może być wykonywany na takich obszarach i przy ograniczonych środkach na pokrycie kosztów podróży.

Nie mówię o stosunkach w głębi kraju, rezultaty są widoczne nawet pod samą stolicą. Pod Konstancinem powstają osiedla urągające wszelkim wymaganiom technicznym. Urle, Świerd, Józefów, rozbudowują się części na działkach 200-metrowych, tak, że później niema prostopu miejsca na ustawienie ustępów i śmietników. Pod Sochaczewem, w Chodakowie (fabryka sztuczne go jedwabiu), powstało osiedle którego domki znajdują się w odległości zaledwie 3-ch metrów od siebie. Nawet nie wszystkie nase zdrowiska mają plany zabudowania. Jaki je los czeka przy dalszej chaotycznej rozbudowie bez kanalizacji i wodociągów?

Zajmujemy się wielkimi zagadnieniami, a nie wdziżmy najżywniejszych spraw, przesądzaających o wyglądzie kraju na dziesiątki lat.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej